N. 32

Rok trzeci.

Wychodzi co poniedziałek. Biuro redakcyi na ulicy Szerokiej pod l. 19 1/4.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr.

Lwów. dnia 11 Sierpnia. 1851.

Wystawa powszechna w Londynie. — Gospodarstwo leśne; (ciąg dalszy). — Sposób czyszczenia pokostowanych drzwi, okien, zamków, zawias, rękojeści, oraz wszelkich domowych sprzętów. — Jak pozbyć się brudu, po wklęsłościach i zagięciach naczyń szklannych i porcelanowych osiadającego? — Wiadomości handlowe: z Gdańska i ze Lwowa. — Nowe dzieła. — Kasa oszczędności. — Kurs lwowski.

Wystawa powszechna w Londynie *).

II. Kiedym się zabierał do opisu wystawy i oprowadziwszy czytelnika z boku, miałem go obeznać z wnętrzem pałacu kryształowego, zapytałem siebie jaką przyjąć metodę, aby nie zginąć w tym oceanie arcydzieł rozumu ludzkiego, nie popaść w drobnostkowość opisów, a wykazując mniej więcej ostatni szczebel usiłowań ludzkich w każdej gałęzi, przedstawić zarazem, jak dalece do jej postępu przyczyniają się rozmaite narody, a przynajmniej jaki szczebel na tej ogromnej drabinie pracy i dowcipu zajęły. Gdyby kraj nasz był więcej przemysłowy, gdybym wiedział, że każdy z mych artykułów czytany będzie przez ludzi specyalnych, tobym mniej bacząc na narodowości poszedł torem angielskich sprawozdawców i oddział przemysłowy po oddziale przechodząc, rozbierałbym wartość produktu i zasługi producenta. Lecz powtarzam, do takiego kosmopolityzmu usposabia jedynie specyalność, stająca się dla człowieka ojczyzną i domem rodzinnym; dla polskich czytelników systematyczny opis w którym giną różnice narodowości byłby zanadto suchym i mało uczącym. Z drugiej strony, opis według narodowości tę ma za sobą niedogodność, iż zmusza do opowiedzenia tego, co w obec innokrajowych produktów nie zasługuje na uwagę, i nakazuje z jednaką ścisłością rozbierać drobne początki i ostatnie zastraszające rezultaty rozumu ludzkiego. Aby więc obu tych niedostatków uniknąć, postanowiłem w niniejszym artykule skreślić fizyonomię wszystkich krajów po szczególe, tych mianowicie obszerniej, o których w następnych artykułach sytematycznemu rozbiorowi poświęconych, mniej z natury rzeczy mówić mi przyjdzie, i postarać się o wyjaśnienie stanowiska przemysłowego każdego narodu, tak jak poźniej o oznaczenie każdego z więcej nas obchodzących rodzajów przemysłu. W tym celu kilka kart dzisiejszego listu poświęcę przeglądowi geograficznemu.

Na wstępie od bramy wschodniej spotyka się obszerne i po większej części słabo zapełnione oddziały Stanów Zjednoczonych. Śmiałość pomysłów, wytrwałość w przedsięwzięciu, oszczędność czasu i siły, praktyczność i użyteczność wyrobów przy których nie zwracano uwagi na artystyczne ozdoby: są to cechy wystawy tego narodu, który wyszedł na świat z rąk i głowy Anglików bez dzieciństwa urodził się olbrzymem, i choć żyje dotąd oddechem cywilizacyi europejskiej, ale ją nagina do swoich potrzeb, do nowego położenia geograficznego, a w obec niesłychanych trudności spotykanych co krok o tyle tylko wzajemnemi względami mieszkańców swych wiąże, o ile istnienie społeczeństwa koniecznie tego wymaga, zostawiając zarazem jak najszerszą sferę działalności, to jest jak najmniej krępując swobodę sił, które mają do walczenia z surową naturą i ogromnemi przeszkodami odległości. Przechodząc po wielkich oddziałach wystawy amerykańskiej, co chociaż od zupełności daleka, wymaga kilkunastu godzin szczegółowego przeglądu, czułem się przeniesiony poza Europę. Zdawało mi się, że podróżuję po przestronnych państwach północnej Ameryki i widziałem śmiałych osadników puszczających się statkami parowemi w nieznane sawanny, rolników niemających rąk ludzkich podostatkiem i przymuszonych zastępować je machinami; przedsiębierczych kupców, którzy nie posiadając zapasów odpowiednich wielkości pomysłów; jeden i ten sam kapitał kilka razy umieją stosować, pomnażając jego potęgę, nieskończenie łatwym kredytem; rękodzielników, wreszcie i fabrykantów, którzy z jednej strony zarzuceni obstalunkami, z drugiej kurczą się pod brakiem robotników, i w tę stronę myśl swą wytężają, aby z jak największą oszczędnością czasu i z realnym użytkiem dopełnić żądania bez względu, czyli wyrob ich razić będzie lub nie oko nawykłe do form eleganckich; jednem słowem widziałem myśl człowieka próbującą się zwycięzko z niezliczonemi trudami, i trudy tak wielkie, że mu nie zostawiają czasu na wszystko, cokolwiek przechodzi dostatnie zaspokojenie potrzeb cywilizacyi.

Powiedziałem że wystawa amerykańska zdaje się być niezupełną; jest ona taką w porównaniu z tem, co Stany Zjednoczone mogły nadesłać. Wypytywałem się kilku Amerykanów; jednozgodnie odpowiedzieli to, co wreszcie jest widocznem: iż ona niedostatecznie wyraża stan ich przemysłu. I nic w tem dziwnego, bo fabrykanci amerykańscy nie mieli dość czasu na wykończenie i przeprawienie swych produktów, rachując ściśle według terminu oznaczonego przez komisyą wykonawczą, a przedłużanego po wielekroć dla producentów europejskich. Wszystko cokolwiek na tej wystawie się znajduje, jest dziełem pracy sześciotygodniowej i świadczy o szybkości i skuteczności pracy wyrobników amerykańskich.

Jedną z najciekawszych okolic wystawy tej wielkiej Rzeczypospolitej nowego świata są produkta surowe, a między niemi ogromne paki wybornej bawełny przysłanej z Tennessee, Missouri i innych południowych Stanów; lecz znajdujące się obok próbki wełny dowodzą, że Amerykanie nie przestają na produkcyi bawełnianej: bo państwa północne potrzebują odzieży mięsistszej i cieplejszej jaką właśnie jest wełna. Najbardziej interesujące są próbki wełny merynosowej, nadesłane z New-Yorku. Liczne są oleje amerykańskie i od naszych wcale odmienne; widzę tu olej z kleszczowiny, z wątroby dorsów (ryby morskiej), a mianowicie olej (tran) ze słoniny wieprzowej, wydobyty za pomocą pary. Nadesłali go pp. Hoolbrook i Stanley fabrykanci z Cincinnaty, zaręczając, że jest tańszy o 50% od tranu wielorybiego, a tę ma nad nim korzyść, iż się świeci wybornie. Bez wątpienia we Francyi lub Anglii, gdzie słonina jest droższa niż w Ameryce, nie da się ten przemysł zastosować; ale być może, iżby on potrafił odkryć nowe źródło bogactwa dla Polski, Węgier i innych okolic wschodniej Europy, gdzie chów wieprzów jest bardzo rozpowszechniony.

Obfitą jest i charakterystyczną wystawa produktów żywności. Z Ohio przysłano szynki marynowane nie solą, ale cukrem; z Texas *biszkopty bulionowe* przyrządzane następnym sposobem: przez 16 godzin bez przerwy gotuje się wołowinę, wyjmuje się z kotła wszystko cokolwiek się w warze nie rozpuściło, poczem mocny ten rosół paruje, dopóki nie nabierze gęstości melasy. Naówczas wsypuje

*) Artykuł dla Biblioteki Warszawskiej wyłącznie napisany.

się dostateczną ilość czystej mąki; a ciasto w ten sposób utworzone, piecze się jak zwykłe biszkopty. Chociaż nie ma w niem soli, przez rok cały zachowuje się nawet pod gorącem niebem Texas, ani się go nie chwyci robactwo. Funt takiego biszkoptu wystarczy za pięć funtów najlepszej wołowiny; żołnierze broniący granic od indyjskich napaści, z żywności tej są bardzo zadowoleni. Nadto, ponieważ cena jego jest nizka, a ciężkość nader nieznaczna, przeto wszyscy podróżni puszczający się w bezludne okolice Missouri lub Kalifornii, zaopatrują się weń dostatecznie. Jak wiadomo, Ameryka wysyła znaczną ilość mąki do Europy; są więc tutaj próbki najpiękniejszych produktów tego rodzaju. Pomijam zwykłe mąki, wspomnę tylko o kukurudzowej. Niezliczone próbki kukurudzy wszelkich rodzajów i wszelkiego koloru nadesłano z państwa Nowego Yorku; krochmale z kukurudzy z fabryki Oswego wykazują dostatecznie, z jaką wytrwałością rozwijają tameczni mieszkańcy myśl tę prawdziwie amerykańską, zasiąpienia zboża kukurudzą: Wszakże na szczęście krajów zbożowych powiedzieć można, że Europa nie chętnie przystanie na chleb ów *formentone* zwyczajny we Włoszech, chociażby nawet nauka lekarska nie stwierdziła, że wyłączne pożywienie kukurudzą nabawia choroby; ani też niepodobna przypuścić widząc tyle pięknych próbek ziarna nadesłanych z drugiego świata, aby Amerykanie uprawę zboża dla kukurudzy poświęcili. Jednym z nieznanych w Europie produktów nadesłanych z Ameryki jest wino *Catawba*, atoli zamknięte w skrzynkach ulega przepisom prohibicyjnym, rozszerzonym na wystawie do wszystkich płynów spirytualnych.

Kopaliny amerykańskie aczkolwiek piękne, liczne i rozmaite nie wykrywają nam nic, coby dotąd było nieznanem. PP. Ward i Boston przysłali próbki rodzimej miedzi, a dr. Feuchtwanger z Nowego Yorku kompletny zbiór mineralogiczny, gdzie się znajdują stalaktyti, zęby kopalne mastodontów i mamutów, topazy z Conecticut, ołów ze srebrem z New-Hampshire (75% ołowiu, 100 uncyi srebra na 20 cetnarów miesz.), chrom, baryt, siarkę z Conecticut. Oprócz tego znajduje się bryła rodzimej miedzi ważąca 2,544 funt., wydobyta z kopalni nad Górnem Jeziorem, piękne krystalizacye kwarcu, marmur czarny i starożytny zielony, żelazo, wyborne gatunki cynku itp.

Machiny rolnicze Stanów Zjednoczonych znajdują się opisane w osobnej części; jest ich bardzo wiele, chociaż z ważniejszych, mało widziałem praktycznych. Po machinach najliczniejsze są wyroby kauczukowe. Patrząc na tę ogromną ilość, łatwość i rozmaitość zastosowania i korzyść z niego płynącą, trudno nie być uderzonym szybkością z jaką umiano produkt od niedawna poznany, zastosować tak rozmaicie. Są to pontony kauczukowe, to jest walce wypchane powietrzem, łodzie do ratunku tonących, rozmaite drobne sprzęty, przyrządy i misterne tkaniny, resory powozowe złożone z czterech płatów, zabierających bardzo mało miejsca, a zastępujących wygodnie zwykłe sprężynowe resory. Dwie ściany obszernego salonu zawieszone są obrazami daguerotypowemi; nie są to same portrety, ale między niemi widzę widoki i krajobrazy, albo sceny z natury i życia zdjęte. Jeden artysta przedstawił kilka obrazów spadku Niagary, jak się zdaje pochwyconego zdaleka: bo szybki ruch wody nie przeszkodził bynajmniej wybornemu odbiciu. Inne obrazy, kopie obrazów olejnych lub wielkich sztychów, znacznej, bo kilkunastocalowej wielkości, świadczą, że duch praktyczny Amerykanów z pośpiechem rozkrzewił u siebie tę mechaniczną reprodukcyę arcydzieł sztuki i natury; do której Europa zawiedziona poniekąd w swych nadziejach o daguerotypie, żal pewien mieć się zdaje.

Kolekcya broni jest dosyć znaczna, lecz i w niej poświęcono wszystko użytkowi. Spostrzegłem karabin, na którym cel wytknięty jest między dwoma kółkami; z tych jedno znajduje się w tyle, drugie przy końcu lufy, i jak się zdaje powinno wpływać na celność strzału. P. Coll z Hartford umieścił nie mało: pistoletów i karabinów jednorurnych a wielostrzałowych, których nabijanie podobne jest jak przy pistoletach angielskich pięcio lub sześcio strzałowych. Jako ciekawość zasługuje na uwagę strzelba parowa, wynaleziona przez Perkinsa. Broń ta nie ma w sobie cechy nieprzyjaźni dla rodu ludzkiego jest bowiem ciężka, nie przenosi się z miejsca chociaż nabijanie może być szybkie i strzał daleki.

Modele wielkich budowli są nieliczne, między temi znajdują się dwa mosty i kościół pływający, dzieło godne Stanów Zjednoczonych. Widziałem kilka powozów, jeśli nie tak pięknych jak angielskie, to praktycznych i uderzających nowością pomysłu. *Powóz* tak zwany *amerykański* Riddlego z Bostonu, ma pudło ruchome; wsunięte, zostawia miejsce na dwie osoby, a w zupełnie wysuniętem czworo ludzi wygodnie się mieści; kilka faetonów odznacza się nadzwyczajną lekkością, ale budowa ich kół wymaga drogi twardej. Meble amerykańskie są poniekąd praktyczniejsze od europejskich; zamiast sprężyn użyto w nich resorów powozowych, i gdyby w nich było więcej gustu, mogłyby walczyć o pierwszeństwo z meblami Francyi i Anglii. Instrumenta muzyczne mieszczą w sobie narzędzie całkiem nowe, będące zapowiedzią znacznego wydoskonalenia w orkiestrze. Największy zarzut, jaki można było zrobić fortepianom jest owa ciągła przerwa w płynących po sobie tonach której nie ma w instrumentach dętych, lub smyczkowych. P. Wood fabrykant z Wirginii zapobiega temu niedostatkowi, dodając fortepianowi skrzypce, po których grają dwa smyczki przytwierdzone do deszczułki, poruszanej nogą artysty. Klawisze stosownie do woli grającego odpowiadają tonami skrzypców lub fortepianu, albo też obojga razem; wszelako jeśli pomysł zasługuje na sprawiedliwe uznanie, to dodać muszę, że chrapliwe tony tego instrumentu czynią grę nieprzyjemną; ale wątpić nie można, że instrument wkrótce udoskonalony zostanie. Narzędzia fizyczne w większej części są wyrobu lub wynalazku kapitana Erricksona; zpomiędzy tych odznacza się *barometr alarmowy*, dający znak głośnem uderzeniem kulki, ilekroć słup merkuryuszu spada niżej 28°, a zatem zapowiada zbliżającą się nagłą zmianę atmosfery, ołowianka znacząca odrazu głębokość wody, i nowy przyrząd jeszcze nie patentowany, a zatem w szczegółach swych nieznany, pod nazwiskiem *calorie engine*. Zegary, noże, przędze bawełniane, mało w sobie zawierają przedmiotów godnych uwagi; jest znaczna liczba konduktorów, machina do otwierania rogatek i baryer, w Ameryce nieoszacowanego użytku, telegraf domowy, nieco szkła, lampy i żyrandole. Wyroby złotnicze są ubogie, jubilerskich właściwie nie ma. Na galeryi Stanów Zjednoczonych bardzo przestronnej, w obec braku przedmiotów, perukarz pewien z Filadelfii umieścił ogromną liczbę rozmaitych perfum i mydeł.

Porównywając między sobą państwa Stanów Zjednoczonych, najwięcej z nich wystawiły północne, a mianowicie Nowy-York. Ztamtąd bowiem nadesłano machiny rolnicze i przemysłowe, ziarna, mąki, instrumenta fizyczne, noże, broń, karty i sukna. Drugie miejsce zajęła Pensylwania, a w niej narzędzia rolnicze, mydła, perfumy, instrumenta muzyczne, papiery kolorowe, minerały i węgle kamienne. Z Ohio nadesłano konduktory, kukurudze, tytuń, wina, olej wieprzowy, mąki i marynaty. Z Massachusets, New Hampshire i Rode-Island: wyroby bawełniane i perkale drukowane; z Tennessee bawełna surowa; z Karoliny południowej bawełna ryż i powozy; z New-Yersey cynk i niedokwasy cynkowe; z Indyany

machiny rolnicze; z Vermontu cukier klonowy; z Missouri i Wirginii minerały, tytuń i roboty rymarskie.

Taką jest wystawa Ameryki północnej. Zatrzymałem się nad nią dłużej, bo w systematycznym rozbiorze rzadko mi do niej zwrócić się wypadnie, chyba że nowe nadsyłki, których się spodziewają, zmienią jej charakter: gdyż, jak czytelnik zapewne spostrzegł, nie wszystkie państwa zebrały się na tym *jarmarku powszechnym* narodów, jak to zwykle mówią w Ameryce. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

Gospodarstwo leśne. *(Ciąg dalszy).*

Przygotowanie gruntu pod zasiew nasion drzewnych.

Jeżeli przez uprawę pól i ogrodów mamy na celu jak najlepsze spulchnienie gruntu, ażeby przez to jak najwięcej i najdoskonalszych hodować na nim roślin zbożowych lub fabrycznych, doświadczenie uczy nas przeciwnie, że w gospodarstwie leśnem zbytnie spulchnienie gruntu bardziej jest skodliwem niżeli użytecznem. Ponieważ nasiona drzewne, aby weszły, cienko tylko ziemią pokryte być powinny, do kiełkowania zaś i wschodu po większej części dość długiego potrzebują czasu; przeto grunt mocno spulchniony częstokroć zanadto wysycha i młode latorośle drzewne cierpią przez to, zwłaszcza w upały letnie. Nadto zielska i chwasty, tak szkodliwe młodym latoroślom, bujają bardziej w ziemi spulchnionej. Trzeciem złem, grożącem młodzieży, w gruncie spulchnionym, jest to mroz na nieokrytą śniegiem ziemię działający, który młode jednoletnie drzewka gwałtownie na wierzch wysadza.

Nie wypada atoli z tych uwag, aby bez względu na stan, w jakim się grunt pod zasiew przeznaczony znajduje, zaniechać wszelkiej onego uprawy, i tak może się mianowicie w następujących znajdować przypadkach.

Grunt zwyczajny.

1) Albo to jest ziemia świeżo uprawiana pod zasiew zbożowy.

2) Albo uprawa jej jest przeszłoroczną.

3) Albo ziemia uprawiana dawniej, leżała odtąd lat kilka odłogiem, atoli w takim jest stanie, iż lekkie oranie lub bronowanie dostatecznie usposobić ją może do przyjęcia nasienia.

4) Albo grunt długo już leżący odłogiem pokrył się mchem lub trawą krótką, z których atoli zapomocą brony żelaznej obnażony i powierzchnia jego należycie rozdrapaną być może do przyjęcia nasion drzewnych i pokrycia onych.

5) Albo też ziemia nieuprawna tak gęstą i wysoką trawą, tak ścisłem pokryta jest darniem, iż bronowanie żelazną nawet broną żadnego na niej skutku uczynić nie potrafi.

W pierwszych trzech przypadkach, bez wszelkiego przygotowania gruntu, można go zasiewać; w czwartym, oprócz żołędzi i bukwi, wszystkie inne gatunki nasion drzewnych zasiewać można, a następnie ziemia broną żelazną należycie szarpana dostatecznie nasiona pokryje.

W piątym przypadku uprawa przygotowawcza koniecznie zasiew uprzedzić powinna.

Uprawa takiego gruntu wykonywa się rozmaicie, naprzykład:

a) Na wiosnę, jak tylko ziemia na 3—4 cali uwolni się od mrozu, grunt się przeorze płytko, (robota taka nader łatwo odbywa się tak dla bydląt pociągowych, jak i dla oracza) wśród lata mocno się wybronuje, w jesieni jeszcze się raz przeorze w kierunku poprzecznym, po kilku tygodniach znowu wybronuje, poczem grunt taki gotów jest pod zasiew drzewny.

b) Grunt oborany na wiosnę, jak powiedziano wyżej, zasiewa się w porze przyzwoitej lnem albo owsem; w drugim roku ponawia się jeszcze zasiew jarego zboża, po zebraniu którego następuje już zasiew drzewny: dalsze bowiem zasiewy zbożowe zbyt wycieńczyłyby ziemię.

c) Grunt oborywa się w pasy na dwie stopy szerokie, zostawując między niemi podobnejże szerokości pasy nietknięte. Pasy orane bronują się wązką żelazną broną, i w czasie właściwym zasiewają nasieniem drzewnem. Uprawa taka, oprócz zmniejszonej roboty, tę ma korzyść, iż trawa rosnąca na pasach nietkniętych następnie służy za obronę małym drzewkom od upałów, jako też ostrych zimnych wiatrów.

d) Płaszczyzny albo halizny porosłe wrzosem dostatecznie przygotują się pod zasiew drzewny, gdy się wrzos wyrwie z korzeniem, albo się wśród lata wypali. Pierwszy sposób zaleca się przed drugim, najprzód, iż się unika niebezpieczeństwa pożaru leśnego, jeźli halizny położone są wśród lasu, albo też przy nim; powtóre, iż wydarty wrzos może się użytecznie obrócić do murów glinianych, albo w zastępstwie faszyny, zresztą na podściołkę w oborach i chlewach.

Po wydarciu lub spaleniu wrzosu, ziemia mocno się jeszcze wybronuje broną żelazną.

Grunt okryty torfową prochnicą należy za pomocą pługa i brony dostatecznie umięszać: albowiem martwy ten nierozkładający się czarnoziem mało ma cząstek pożywnych i sam przez się nie dostarczy młodym drzewkom potrzebnego pokarmu, ale zmięszany z ziemią, poprawia rodzajne jej własności.

Grunt suchy, wystawiony na skwar słoneczny i wiatry nie powinien się ogałacać z chwastów i trawy, ale owszem starać się zachować je, jako ochronę przyszłych młodocianych drzewek. Najlepiej jest przeto przepędzić przezeń pługiem brózdy, w które złoży się nasienie, i wedle potrzeby wydobytą z brózd ziemią przykryje.

Grunt kamienisty przydatniejszym jest pod zasiew drzewa, niżby się to na pozór wydawać mogło; byleby to nie były masy wielkie kamienia, któreby mało zostawiały miejsc i ziemi do przyjęcia nasienia. Kamienie miernej wielkości dają ochronę młodym drzewkom przeciw upałom słońca i wiatrom zimnym, tak iż część kamienista zasianego lasu odznacza się pospolicie piękniejszym wzrostem drzewek i żywszą zielonością.

W ogólności powierzchnia grudowata lepszą jest pod zasiew, a niżeli zupełnie zrównana i wygładzona: bo w tamtej wiele ziarn znajdzie odpowiedne sobie położenie i dobroczynną zasłonę przeciw wszelkim przygodom. Przeto rozdrabianie zbyteczne gruntu, równie jak mozolne zbieranie kamieni, nie tylko jest próżną, lecz nadto szkodliwą robotą.

Zaspy czyli zamiecie piaskowe.

Niektóre okolice tak nadmorskie jako też wewnątrz kraju położone, zawierają w sobie albo składają się z obszernych błoni miałkiego, niczem niespojonego sypkiego piasku, który wodę z dżdżem upadłą natychmiast przesiąka, i rychło pozbawiony tej jedynej spojni tak dalece wysycha, iż go każdy nieco mocniejszy powiew wiatru z miejsca na miejsce przenosi, wysokie, a coraz nowe tworzy zaspy i zamiecie, oraz wzgórza faliste. Takie obszary niezdolne z natury swej żadnych wyżywić roślin; leżące pospolicie zupełnym nieużytecznym odłogiem, nie miły sprawują widok jałowej pozbawionej wszelkiego życia pustyni; a nadto jeszcze są nader szkodliwe przyległym gruntom rodzajnym, które przy posługujących wiatrach zasypują piaskiem.

Są atoli sposoby spojenia tej ruchomej powierzchni, tak aby się na niej z czasem trwała rodzajna utworzyła powłoka. Na ten koniec robią się w niewielkiej od siebie odległości płoty równoległe, w takim kierunku iżby

główne wiatry panujące w okolicy, z boku lub ukosa padając na nie, łamały się w impecie i mogły działać na piaszczystą powierzchnię. Tak ochronione błonia zasadzają się *wierzbą* albo *turzycą piaskową*, lub też obsiewają innemi stosownemi do tego gruntu roślinami, jak np. *piaskownica nadmorska*, *jęczmionka piaskowa*, *śmiałek* siwy i inne.

Gdy tym sposobem na ruchomej przestrzeni utworzy się powłoka trwała i piasek pokryje nieco darniną, można przystąpić do zasiewu drzew, a mianowicie nasienia sosny pospolitej z dodatkiem jałowcu.

Rozsiane na wiosnę nasienie, miasto bronowania, przytłoczy się walcem; słaba zaś pospolicie na takich gruntach darnina dostateczną da ochronę młodym roślinkom drzewnym od skwaru słonecznego.

Gdzie można mieć podostatkiem gałązek z drzew iglastych, miasto walcowania nasienia można usłać obsianą przestrzeń gałązkami sosny, jodły, świerku lub jałowcu, a niewielki trud podobnej roboty dostatecznie nagrodzi się pomyślnym wzrostem młodych roślinek drzewnych. Można też zamiast uścielania przestrzeni gałązkami, wtykać je tylko na zasianych i utłoczonych walcem obszarach, rzędami w odległości na dwie stopy, bacząc, aby kierunek rzędów nie był w kierunku panującego wiatru, a jeśli można, od wschodu na zachód. (*Ciąg d. n.*)

Sposób czyszczenia pokostowanych drzwi, okien, zamków, zawias, rękojeści, oraz wszelkich domowych sprzętów.

Do mniejszych kłopotów, które gospodynię domu codziennie spotkać mogą, policzyć należy warstwy kurzu, pomimo wszelkich jej zabiegów, na pokostowanych zamkach, ramach oknowych, na drzwiach i rozmaitych sprzętach, w mniejszych lub większych zbierające się ilościach. Plamy tego rodzaju szpecą szczególniej przedmioty na biało i perłowo pokostowane; woda czysta nigdy im prawie poradzić nie może, a mydłem, popiołem lub potażem zaprawna, zmienia kolor, lub całkowicie go niszczy. Przypadek zdarzył pewnemu gospodarzowi odkryć następujący, nieomylny ku temu środek: Weź łyżeczkę chlorku sody, lub wapna, rozpuść w szklance wody, a zmaczawszy w tej mięszaninie czystą gąbkę, wycieraj nią lekko pokostowane drzwi, okna itd. brudem pokryte, a w kilka minut nawet najzastarzalsze plamy znikną w zupełności; trzeba tylko będzie wytrzeć je ostatecznie z wilgoci kawałkiem suchego, cienkiego a czystego płótna.

Jak pozbyć się brudu, po wklęsłościach i zagięciach naczyń szklannych i porcelanowych osiadającego?

Zdarza się często, że naczynia szklanne, rznięte kryształowe szczególniej, oraz rozmaitego rodzaju imbryki, nalewki, wazy itd. porcelanowe, okrywają się brudem bardzo do wymycia trudnym. Dla zniszczenia go, sposobem równie łatwym jak niezawodnym, dosyć jest popłókać naczynie kilku kroplami spirytusu solnego (kwasu wodo chlorowego) rozpuszczonemi w szklance czystej wody.

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 2 sierpnia. Ostatnie wiadomości z Anglii nienajprzyjaźniej o stanie powietrza tamtejszego donoszą, Ciągle słotny czas nie wpłynął jednak bynajmniej na podniesienie się cen zbożowych. Na targu londyńskim tylko mały był dowóz pszenicy krajowej, o wiele większym zagranicznej; lecz z przyczyny małej liczby kupujących wcale ożywionym nie był.

W ostatnim tygodniu przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	słodu	owsa	bobu i gr.	siem. l.	mąki c.
z kraju kwar.	3,292	—	—	551	517	—	17,392
z zagr. «	18,936	3,020	—	29,555	3,362	1,118	11,881

Żniwa pszeniczne we Francyi mają być nader pomyślne, i już podobno nowym zbiorem wyładowane statki są w drodze ku Anglii.

Holandya i Belgia nie notuje żadnej zmiany w targu zbożowym.

O dalszym biegu cen zbożowych rozstrzygnąć tylko jedynie może powietrze, wypadek żniw i pogoda lub niepogoda w czasie sprzętu.

Gdańska giełda w ubiegłym tygodniu żadnego prawie nieobjawiała życia. Małoznaczne sprzedaże miały tylko miejsce.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy świeżej łasztów 508 ze spichrza 20. Żyta łasztów 17½. Grochu 20. Ripsu 120½.

Za łaszt wagi hol. płacono guld. pr.					Korzec warszawski			
Pszenicy	od	do	od	do	od zł.	gr.	do zł.	gr.
świeżej	128	131	389	420	28	17	31	17
	131²/	135	420	430	31	17	32	10
ps. ze spich.	125/⁶			360	—	—	27	2
żyta	126	129	240	260	18	1	18	13
grochu			235	237	17	19	17	23
ripsu			426	427	31	29	32	1

W upłynionym tygodniu przeszło pod Toruniem pszenicy polskiej 37 łasztów. Drzewa 6,569 okrąglaków sosnowych, 87 łasztów okrąglaków dębowych, 11 łasztów belek dębowych, 40 sążni drzewa opałowego. Cynku 17,874 tafli.

Wysokość wody w Toruniu stóp 7' 2".

Kursa zamian. Londyn 3 mies. 199½. Amszterdam 101¾. Hamburg 44⅞. Warszawa 95% *Makowski Kendzior & C.*

Lwów, 11 sierpnia. Na dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 23 złr. 00 kr., żyta 16 złr. 45 kr., jęczmienia 11 złr. 55 kr., owsa 11 złr. 30 kr., kartofli 7 złr. 37 kr.. Cetnar siana 3 złr. 6 kr., okłotów 1 złr. 46 kr. Za sąg drzewa bukowego 26 złr. 15 kr., dębowego 23 złr. 15 kr., sosnowego 22 złr. 30 kr. w. w.

Prosa, hreczki i grochu nie było na targu.

Bydła rzeźnego było 325 sztuk. Na potrzebę miasta sprzedano 158 wołów. Sztukę mogącą ważyć 10 kamieni mięsa i 1¼ kam. łoju, płacono po 102 złr. 30 kr., szacowaną zaś na 15½ kam. mięsa i 1¾ kam. łoju, płacono po 143 złr. 45 kr. a mogącą zaważyć 16 kam. mięsa i 2 kam. łoju, płacono po 150 złr. w. w.

Na Ołomunieckim targu było 415 wołów średniego gatunku, na ostatniej stacyi sprzedali kupcy galicyjscy z cyrkułów wschodnich 1,174 sztuk, do Wiednia odeszło 155, przypędzono więc w ogóle 1,744 wołów z Galicyi w przeszłym tygodniu.

Nowe dzieła.

Gnojownia a dla rolnika «źródło złota.« Życzliwa rada ku podźwignieniu wiejskiego dobrobytu przez Franciszka Nowaka, rozsądnego i zaradnego gospodarza. Z niemieckiego podług drugiego wydania przełożona. Leszno. 1851. Nakładem i czcionkami Ernesta Günthera. 16. Str. 48. złp. 1.

— O wpływie jaki wywierają ptaki na gospodarstwo tak polne jak i leśne w ogólności, a w szczególności o owadach lasom szkodliwych, przez *Kazimierza hr. Wodzickiego*, członka Tow. gosp. galic. Lwów, w druk. Zakładu narodow. Ossolińskich. 1851 w 8ce Str. 27. (*Oddruk pomnożony z 10go to. Rozpraw Tow. gosp. gal.*) Złp. 1.

Kasa oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek pieniężnych był z dniem 30 czerwca, 1851		1,891,603 złr. 5¼ kr.
Od 1 do 31 lipca b. r.		
Włożyło 594 stron:	90,371 złr. 51 kr.	
Zwrócono 924 stronom:	68,789 złr. 28²/₄ kr.	
przybyło więc		21,582 złr. 22²/₄ kr.
Zatem d. 31 lipca r. b. był ogół wkładek .		1,913,185 złr. 27¾ kr.
Kapitał galicyjskiego Instytutu ciemnych		3,383 złr. 26²/₄ kr.
ogół		1,916,568 złr. 54¼ kr.
Na to miał zakład na d. 31 lipca 1851		
na hypotekach	1,584,578 złr. 42 kr.	
funduszu ruchomego	429,303 złr. 48²/₄ kr.	
ogółem . .		2,013,882 złr. 30²/₄ kr.

Kurs lwowski z dnia 11 sierpnia.

	złr.	kr.		złr.	kr.
Dukat holenderski .	5	28	Rubel rosyjski sr.	1	50
Dukat cesarski . . .	5	32	Polski kurant . . .	1	21
Półimperyał rosyjski	9	28	Listy zastawne gal.	86	32
Talar pruski	1	42	*Laża od duk. ces. 22½*		
			Laża od srebra 16		

Nakładem Redakcyi.

W drukarni Zakładu narodowego Ossolińskich